№ 165. Kraków 22 Lipca — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 21 lipca. *)

Lasy, w obwodzie, juryzdykcyi Izby handlowéj krakowskiéj poddanym, zajmują wedle jéj raportu przestrzeń 802,784 morgów, rachując na morgę, 1,600 kwadratowych sążni. Z tego wypada:

Na Cyrkuł	Wadowicki	172,215	morgów
„ „	Rzeszowski	214,035	„
„ „	Tarnowski	111,000	„
„ „	Jasielski	93,285	„
„ „	Sandecki	108,564	„
„ „	Bocheński	76,300	„
na W. Ks.	Krakowskie	27,385	„

Wręb roczny Cyrkułu Wadowickiego, obracanym bywa pódług raportu, w części na opał w lasach i fryszerkach tamtejszych, w części zaś jest artykułem handlu wywozowego do Krakowa. W Cyrkułach Sandeckim i Jasielskim, wręb roczny lasów tamtejszych, konsumują wyłącznie i zupełnie znajdujące się tamże kuty żelazne. Cyrkuły Bocheński i Tarnowski, tudzież W. Księstwo Krakowskie, konsumują wedle raportu same, roczną produkcyą swych lasów, i tylko w jednym Cyrkule Rzeszowskim, wywóz drzewa, jest przedmiotem znacznego handlu do Gdańska. Brak odpowiednich dat w tej mierze, jest jak Izba twierdzi powodem, że Izba nie może ustanowić ścisłéj cyfry wysokości i rozciągłości handlu o którym mowa, przecież jest zdania, że na zasadzie zasiągniętych *przez nią wiadomości(?)* wartość rocznego wywozu drzewa z Rzeszowskiego do Gdańska, na summę 250,000 złr. m. k. oznaczoną być może.

O stanie budowy dróg żelaznych w Galicyi Izba pisze co następuje:

Podpisana Izba spostrzegła z niemałym smutkiem, że dalsza budowa kolei żelaznéj galicyjskiéj w tych latach wstrzymaną została, tudzież, że do rozpoczęcia budowy kolei żelaznéj, mającéj połączyć koléj północną z koleją rządową krakowską, dotąd nie przystąpiono. W raporcie swoim zeszłorocznym, wynurzyła już Izba swoje zdanie, co do ważności połączenia Galicyi bezpośrednio z stolicą Monarchii, za pośrednictwem drogi żeleznéj, nie może przeto i dziś pominąć sposobności oświadczenia, że zdaniem jéj połączenie to, podniosłoby dobry byt całéj téj prowincyi, do stopnia nigdy przedtym nieznanego. Podpisana Izba pozwala sobie przeto przedłożyć W. Ministeryum najuniżeńszą prożbę, ażeby budowę dróg żelaznych, w obwodzie jéj juryzdykcyi poddanym projektowanych, w jak najkrótszym być może czasie przedsiewziąść nakazało, a to, iżby i kraj koronny Galicyi, mógł mieć także udział w dobrodziejstwach, któremi się pod tym względem cieszą już oddawna, prawie wszystkie inne prowincye Monarchii.

Również silną potrzebą uważa być Izba, objęcie Białéj, miasta pod względem przemysłowo-handlowym bardzo ważnego, w sieć głównych dróg żelaznych, przerzynających Monarchią, przez połączenie jéj koleją, z koleją północną. — Gdy projekt budowy łącznika kolei w tym kierunku, z Opawy do Bilska, uzyskał już potwierdzenie W. Ministeryum, podpisana Izba sądzi być obowiązkiem swoim, wynurzyć przy téj sposobności swoje przekonanie, że projektowany łącznik kolei z Opawy do Bilska, utraci większą część swéj wartości, jeżeli ujście jego aż do miasta Białéj posuniętym nie zostanie. — Miasto bowiem Biała, jako miasto wyłącznie przemysłowe, i wielki stósunkowo handel prowadzące, kwalifikuje się właśnie zdaniem Izby, na punkt wyjścia łącznika o którym mowa. Wykonaniu nawet tego życzenia Izby, nie stają na przeszkodzie żadne trudności, gdy plac do pomieszczenia dworca potrzebny, jest już nawet w Białéj wytkniętym. Objęcie nadto miasta Białéj, w sieć głównych dróg żelaznych Monarchii, nabiera przez to samo wielkiéj wagi, że połączenie punktów pod względem przemysłowym, na wielki wzgląd zasługujących, jakiemi są *Żywiec* i *Węgierska Górka*, siedziby zakładów hutniczych, na wielką skalę pomyślanych, z miastem Białą, przez koléj żelazną końmi jeżdżoną, nie długo przyjść ma do skutku; jak tego dowodzą plany i przygotowawcze kroki, przez administracyą dóbr J. C. Wysokości Arcyksięcia Albrechta, w téj mierze poczynione.

Wynurzeniem powyższego życzenia, pozwala sobie podpisana Izba, zamknąć swój raport za rok 1852. Licznemi są potrzeby i życzenia handlu i przemysłu, których w tymże raporcie ośmieliła się być organem, obejmują one głównie w treści:

ażeby w Krakowie mogła być założoną filia banku narodowego,

ażeby budowa kolei żelaznéj galicyjskiéj, była spiesznie kończoną,

ażeby połączenie kolei północnéj z koleją rządową krakowską, jak najprędzéj do skutku przyjść mogło,

ażeby miasto Biała, objętym było w sieć głównych dróg żelaznych Monarchii.

ażeby w miastach Krakowie i Białéj założone były wolne składy towarów (*Waaren-Entrepots*);

ażeby drogi komunikacyjne boczne, głównie w cyrkule wadowickim wybitemi być mogły;

ażeby cło wewozowe od surowcu i rudy żelaznéj, było zniżoném;

ażeby pomiędzy Krakowem, Białą i Żywcem urządzoną została codzienna poczta osobowa (*Malle Post*);

ażeby płóciennikom w obwodzie juryzdykcyi Izby poddanym, przyniesioną być mogła pomoc, na drodze zaliczek ze skarbu czynionych;

ażeby wreszcie kontrola wolnéj sprzedaży towarów wewnątrz kraju, zniesioną została.

Zadosyć uczynienie wszystkim powyższym życzeniom, jest podług sumiennego przekonania podpisanéj Izby, prawdziwą potrzebą kraju, od któréj zaspokojenia, przyszły dobry byt obwodu juryzdykcyi Izby poddanego zależeć będzie. Raczy przeto W. Ministeryum uwzględnić łaskawie wyrażone w téj mierze prośby, i przyjąć raport niniejszy z niejakiem pobłażaniem.

Taką jest w ogóle treść raportu, przedstawionego W. Ministeryum przez Izbę handlowo-przemysłową krakowską, za r. 1852, z którego sobie celniejsze pozwoliliśmy przytoczyć ustępy. Pytanie płynące naturalnie z przejrzenia tego, pod wieloma względami nader ważnego dokumentu, jest: Raport powyższy, dopełniaż w zupełności swojego celu?... Znajdzież w nim Rząd i mieszkańcy dokładny obraz położenia i potrzeb, przemysłu i handlu krajowego?.... Jestże nim objęte wszystko, co pod względem handlowo-przemysłowym w kraju bądź istnieje, bądź istnieć powinno, a co pod obydwoma względami i Rząd i kraj interesuje?...

W ustępie, poprzedzającym wyciągi z raportu Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, powiedzieliśmy: że Izby handlowo-przemysłowe, jako organa urzędowe, używające attrybucyj przedstawiania Rządowi rzeczywistego stanu rzeczy, w dziedzinie handlu i przemysłu, upoważnione nadto do czynienia wniosków w tej mierze, mogą do pewnego stopnia zastąpić, i zastępują rzeczywiście w zakresie działania sobie wskazanym, owe czynniki, funkcyonujące indziéj tak przeważnie w organizmach rządowych, to jest zastępują wolne dziennikarstwo i publiczną trybunę. Od organu zastępującego podobne dwa faktory, mamy prawo wymagać wiele; a przedewszystkiem mamy prawo wymagać, iżby twierdzenia jego, o ile dotyczą *status qui*, były nie tyle retoryczne ile pozytywne; a zatém, ażeby to co bądź datą lub cyfrą, ściśle udowodnionym być może i powinno, nie zamieniało się w jego ustach w hypotezę, z wszelkiéj ogołoconą powagi. Obok tego organ taki o jakim mówimy, w akcie podobnym jakim jest ogólny raport o stanie, położeniu i potrzebach przedmiotu jego juryzdykcyi poddanego, nie powinien i nie może przemilczać o niczym, choćby mu się coś nawet mniéj ważnym być zdawało, jeżeli tylko to coś, istnieje; ani mu w szczegółach ogólnego obrazu, nie wolno robić wyboru; bo prawo wyboru służy tylko organom przemawiającym z własnego dobrowolnego natchnienia, on zaś występnie działa i przemawia *z urzędu*. Wreszcie „*brak środków*" powzięcia wiadomości pewnych o tym lub owym; wymówki tłumaczące nieraz dostatecznie niepewność lub powierzchowność twierdzeń dziennikarstwa lub trybuny, niepewności twierdzeń organu takiego jakim jest Izba handlowo-przemysłowa, bynajmniéj zdaniem naszém nie usprawiedliwia; bo Izba handlowa *powinna umieć znaleść środki* sprawdzenia wszystkiego, co sprawdzoném być może i powinno, i w możności korzystania z źródeł właściwych, własną tylko chyba chęcią ograniczoną być może.

Na pytanie przeto, płynące naturalnie z przejrzenia raportu Izby handlowéj krakowskiéj za rok 1852, jakkolwiek złożeniem jego, Izba krajowi znamienicie przysłużyła się, jakkolwiek wreszcie raport ten, o wiele już lepszym i dokładniejszym od poprzednich być widzimy, własnemi nieledwie słowy saméj Izby odpowiedzieć zdaniem naszém można: „Liczne są potrzeby i życzenia handlu i przemysłu, których Izba w raporcie swoim ośmieliła się być w obec rządu organem; stawiony przez nią Rządowi obraz położenia obojga, jest zapewne dość wiernym i szczegółowym, ale ani potrzeby i życzenia klassy przemysłowéj i handlowéj, nie są nim jeszcze wszystkie objęte, ani obraz położenia w jakim się obecnie u nas handel i przemysł znajdują, nie jest w nim tak ściśle i dokładnie skreślonym, jak się tego po urzędowym akcie spodziewać można było."

Opinią tę naszą, w jednym jeszcze artykule, poświęconym rozbiorowi raportu Izby handlowo-przemysłowéj, usprawiedliwić postaramy się.

W ósmym artykule *Korespondencyi Austryackiéj* dotyczącym pożyczki, czytamy co następuje:

W kilku wcześniejszych artykułach rozbieraliśmy ułatwienia i korzyści, przyznane z powodu ogłoszenia pożyczki większym właścicielom ziemi:

Dziś zwrócimy uwagi nasze do gmin wiejskich. Wiadomo jest, że gminy wiejskie uzyskały już poprzednio zezwolenie, dysponowania swym majątkiem i innemi funduszami, a to w rozciągłości, uczestnictwem ich w pożyczce wymaganéj. Gminom tem zatém przyznanem zostało, nowe jeszcze ułatwienie, zależące na tym, że przy subskrypcyach czynionych przez gminy wiejskie, w przymiocie jako gminy, złożenie kaucyi nie będzie wymaganym wtedy, jeżeli postawioną będzie rękojmia, że gmina subskrybująca zapłaci z pewnością dwie pierwsze raty pożyczki, które wtedy kaucyą stanowić mają.

Oprócz tego, wolno jest gminom, wcielać do ogólnéj summy przez gminę jako korporacyą subskrybowanéj i takie summy, które subskrybowane być mogą przez pojedynczych i odpowiedzialność mających członków gminy, nie zaopatrzonych atoli w gotowiznę do złożenia kaucyi potrzebną. W razie więc wcielenia przez gminę takiéj pojedyńczéj subskrypcyi, w ogólną i przez całą gminę jako gminę subskrybowaną summę, pojedynczą subskrypcya wolną będzie od złożenia kaucyi, ale rzeczą wtedy będzie gminy, wypłatę rat pożyczki od takiego pojedynczego kontrybuenta ściągać i doręczać mu przypadające na niego obligacye na pożyczkę.

W szczególności co się tyczy włościan, jako posiadaczy małych kawałków gruntu, koncessye i ułatwienia przyznane gminom wiejskim, jako korporacyom, służyć im również korzystnie mogą. Jeżeli gmina wiejska przejętą jest patryotycznym duchem, to zastąpi pewno pojedyńczych i doda im pomocy i wsparcia; a pojedyńczy z swéj strony poddadzą się chętnie postanowieniom ogółu; — jeden powinien drugiemu starać się ułatwić podjęcie wypadającego na niego ciężaru, bo tylko na drodze takiéj wspólnéj uczynności, może zakwitnąć rzeczywiste i zba-

*) Kończymy szereg artykułów zawierających sprawozdanie z raportu Izby handlowéj, których publikacyą z powodu dokumentów i rozpraw o pożyczce przerwać musieliśmy. (P. R.)

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POGADANKI LITERACKIE.

O powieściach uczuciowych. Niebezpieczeństwa, trudności i zalety tego rodzaju utworów. — Świat, wypadki, charaktery i uczucia w powieści „Szara godzina" przez *Maurycego Manna*.

(Dokończenie).

Czyżby te dwie osoby tworzyły cały świat powieści? — A doktor? prawda, zapomniałem, przecież on niepośledne miejsce w tym obrazku zajmuje. Wydaje mi się jednak w tym obrazie, jak postać średniowiecznego giermka podającego rękę jakiéj kasztelance. — Artysta nieraz wiele sobie nad nim zadał pracy, wymalował *con amore*; ale przecież pomimo usilności, zawsze to tylko giermek, podrzędna figura. Dopomaga do całości obrazu, o tyle tylko, o ile odpowiada całości, a ile główne figury równie są doskonałe. Wiemy, że tak nie jest w „Szaréj godzinie." Charakter doktora niechaj będzie jak chce wykończony, i jest nim w rzeczy saméj, piękny, szlachetny, jak sama cnota w książce Chesterfielda, lecz nie biorąc udziału w uczuciu, do charakterów powieści policzyć go nie można. Co najwięcéj może być *Deus ex machina* — źle mówię *ex officina* — bo jest doktorem. I ta to właśnie okoliczność przywiodła mi na pamięć dawniejszą powieść pana M., w któréj bohaterem jest lekarz — sławny wprawdzie, ale jak powiadam lekarz. I tam także medycyna wiele kart zabiera, nie molierowska wprawdzie — medycyna pana M. ubrana w róże, pachnąca, wdzięczna, częstokroć dowcipna, rzekłbyś umiejętność do nabycia łatwa i przyjemna, ale powtarzam, zawsze medycyna. Posądzićby można pana M., że każdą miłość za chorobę uważa, że żadne uczucie bez sztuki lekarskiéj obejść się niepotrafi. A jednakże tak nie jest. Uczucia pod piórem pana M. nie są wcale natury chorobliwéj, jeżeli są z pewną słabością naturze ludzkiéj właściwą związane, to natura też dostatecznym jest dla nich ratunkiem; do sztucznych uciekać się środków, jak mniemam, niepotrzebują wcale. Jeżeli zaś tak wyraźnie przeciw użyciu medycyny w powieściach powstaję, nie czynię tego bez powodu. Jest to jeden ze zwykłych sposobików wprowadzanych dzisiaj w celu zmateryalizowania uczucia. Jest to pretekst do wielu rzeczy, a nawet mały umizg do panteizmu. Pod pozorem uprawdopodobniania lub urzeczywistniania, osłabia tylko ducha powieści, a oziębia serce czytelnika. Nie mówię tego do autora *Szaréj Godziny*. Niema w nim téj dążności, dzisiaj u Francuzów szczególnie bardzo modnéj. Pan M. malował swego giermka *con amore*, jedynie dla giermka, bo go widać pokochał od czasu poznania się z *Czarnym doktorem* pana de Vigny, ale zawsze więcejby dowiódł rozmaitości w tworzeniu, dając natomiast inną jaką postać. Zawsze jednak powiem, że jeden tylko charakter jest w niéj wykończony i należycie oddany — charakter księcia; postać dziewczyny niezaspakaja wcale. Autor miał może na myśli utwory dramatyczne, które nietracą ani na wartości, ani na akcyi i interesie, jakkolwiek dwóch tylko lub trzech zatrudniają aktorów. Jeżeli tak jest, spuścił z uwagi, że wtedy role wszystkich muszą być wybitniejsze, a zwłaszcza aktorzy muszą być doskonali. Nie chcę wcale kłaść granic co do liczby *osób* w powieść wchodzących; wolność w téj mierze zostawiona każdemu; nie mam także upodobania w mnóstwie figur do powieści wprowadzonych, powiązanych równie zagmatwaną intrygą, co jest raczéj ćwiczeniem pamięci niż bodźcem dla zajęcia. Powiem nawet, że mało osób, szczególniéj powieściom uczuciowym dodają prostoty; jak prosta, a niewymuszona przygoda wdzięczniéj nieraz przemawia do serca, niż ugrupowane kontrasty i katastrofy — ale nawzajem im mniéj powieść zawiera postaci, tém więcéj się po nich wymaga; a jeżeli powieść uczuciowa może aż do pewnego punktu niedbać o wypadki, to równie jak innym jéj koleżankom, w innych będącym kategoryach, nie wolno nigdy zaniedbywać charakterów. Gdyżby to było jedno, co w malarstwie poświęcać rysunek dla kolorytu, lub zdobycia efektów.

Przebiegłszy wypadki, oceniwszy charaktery, przejdźmy do samego uczucia, do tego co nazwałem *tłem* obrazu w powieści pana M. Dla niego poświęcił on wiele. Lecz aby tło zupełnie odpowiedziało wymogom sztuki i chęci artysty, potrzeba nietylko aby obraz w jedną zlewał się z nim całość, aby się stósowało do każdéj postaci, i w każdéj odbijało, ale nadto i koniecznie, aby uwydatniło tę właśnie, dla któréj jest wybraném, tę, która zawiera główną myśl czyli duszę obrazu. Nią jest postać dziewczyny w powieści p. M. Ona z głębi wychylać się, ona najpierw uderzać powinna — bo w niéj uczucie miłości, namiętność. Tymczasem dziewczyna zostaje w cieniu, a występuje książę. Książę ma wiele szlachetnych sentymentów, prawdziwie dobra dusza, jak powiada autor, serce w ramki oprawić, chłopiec pełen honoru, szaleje za dziewczyną, biłby się za nią, poświęciłby jéj majątek, a wreszcie i żonę; ale

wienne życie gminne.

W jednym z wcześniejszych artykułów wspomnieliśmy, że liczba gmin wiejskich w Monarchii austryackiéj blisko 65,000 wynosi; cyfra, która dowodzi ważności, jaką do uczestnictwa téj klassy w pożyczce przywiązywać należy. Przyznane a wyżéj wspomniane ułatwienia, nastręczają gminom wiejskim najwłaściwszy i najkorzystniejszy środek, do pomnożenia ich zakładowego majątku.

Pomnożenio to poprze wykonanie najważniejszych zamiarów gminy. Procenta od rosnącego ciągle kapitału, pójdą nietylko na korzyść gminy w ogóle, ale i na korzyść pojedynczych jej członków. Zadanie opatrzenia ubogich, niemających zarobku na wsi, znajdzie się na téj drodrodze niezmiernie ułatwionem, a wykonanie pożytecznych budowli, podniesienie dobrego bytu i stan kwitnący okolicy, będą zabezpieczone.

Wobec przywiązania, jakie włościanina łączy z jego gromadą, wątpić nie można, że włościanin ten, pójdzie chętnie drogą wskazaną, a to tém więcéj, gdy pójście to, wkłada na pojedynczego ciężar prawie nic nieznaczący. Z drugiéj strony, jasną jest rzeczą, że jeźli każda gmina wiejska, subskrybować będzie kapitał zastósowany do jéj ludności, i odpowiadający jéj zamożności, można się będzie spodziewać już z takich samych subskrypcyj, bardzo znakomitego rezultatu.

Zresztą smutne skutki deprecyacyi monety papierowéj, dotykają tak dobrze włościanina, jak i inne klassy ludności. Złe to, wpływa także zgubnie na stósunki jego życia i dla tego powinien on chwytać z zapałem, za nastręczony przez rząd środek, który zastósowany na wielką skalę, potrzebę używania innych środków usunie, a mianowicie, usunie potrzebę nakładania na ziemię większych jeszcze ciężarów.

W każdym wypadku, rząd ma prawo rachowania na zupełną i czynną pomoc poczciwéj wiejskiéj ludności, we wszystkich krajach koronnych. Przecież w najcięższych i najkrytyczniejszych epokach, odznaczyła się ta ludność szczególną wiernością dla tronu i wytrwałym przywiązaniem do ojczyzny. Nie zaniedba ona więc i dzisiaj, czynném uczestnictwem w pożyczce, udowodnić dobrego swego sposobu myślenia i swéj wdzięczności za rozmaite dobrodziejstwa, które na nią w skutek światłych rozporządzeń jéj Cesarza i Pana, w skutek ulepszonych prawnych urządzeń, a w szczególności, w skutek zniesionego związku poddańczego spłynęły. Ogólne współuczestnictwo téj klassy, jest jedném z głównych warunków udania się będącéj właśnie w toku wielkiéj finansowéj operacyi. Uczestnictwo to objawi się tém ogólniéj, jeżeli klassie téj ludności, natura, wielkie znaczenie, i różnorodne korzyści tego patryotycznego dzieła, jasno wystawionemi zostaną; do czego w zdrowém rozsądku, w poczciwém umyśle i w dobréj woli tego stanu, przygotowaném jest płodny grunt pod zasiew przekonywającéj nauki.

Gazeta Düsseldorfska podaje osnowę dwóch ważnych dokumentów, tojest notę gabinetu wiedeńskiego do posła swojego w Petersburgu, tyczącą się opuszczenia Księstw Naddunajskich przez wojska rosyjskie, czyli tak zwaną somacyę, tudzież notę pruską mającą być tamtéj poparciem. Oba te dokumenta udzielone zostały w odpisie wszystkim rządom niemieckim z osobna.

Pierwszy z nich brzmi:

Do hr. Esterhazego w Petersburgu.

Wiedeń d. 3 czerwca 1854.

Wobec wielkiéj kryzy, utrzymującéj Europę w zatrważającém natężeniu, Cesarz, wysoki nasz Monarcha postanowił, zwrócić się raz jeszcze ku wzniosłemu umysłowi Cesarza Mikołaja, wzywając go, aby rozważył naglącą konieczność wynalezienia jakowego środka, celem położenia końca stanowi rzeczy tak dalece zagrażającemu wszystkim sprawom i interesom. Nie podobna się w żaden sposób łudzić, iż zajęcie obu Księstw Naddunajskich przez wojska rosyjskie było jedną z najgłówniejszych przyczyn niepokojącego rozwinięcia obecnego sporu, i że krok ten dziś jeszcze zniweczył w zarodzie wszelkie usiłowania zmierzające do spokojnego jego rozwiązania. Przemilczeniem na somacyę Francyi i Anglii mającą na celu sprowadzić opuszczenie tych Księstw, Rosya postawiła się w stanie wojny z obu mocarstwami zachodniemi, a tym sposobem dała sporowi nową, tak rozległą rozciągłość, iż smutne następstwa wypłynąć zeń mogące, przechodzą wszelkie rachuby. Cesarz Mikołaj nie zdoła też zataić, do jakiego punktu interesa cesarstwa austryackiego, schodzące się tu w wielu okolicznościach z interesami całych Niemiec, teraz już ucierpiały przez tak przedłużone tych krajów zajęcie, a to pod względem również politycznym, jak handlowym i przemysłowym. Jasną jest niemniéj rzeczą, że wszystkie te klęski muszą się powiększać w miarę rozciągłości jaką teatr wojny sobie przybierze. W tak trudnym stanie rzeczy, Cesarz przejęty obowiązkami jakie nań interesa ludów jego wkładają, widział się być zmuszonym przyjąć na siebie w protokóle, którego odpis tutaj się załącza, zobowiązania, od wykonania których usunąć się nie może. Cesarz rosyjski rozważywszy w mądrości swojéj wszystkie te względy, będzie umiał ocenić wartość, jaką Cesarz dostojny Pan nasz przywiązywać musi do tego, aby wojska rosyjskie nie rozciągały daléj działań swoich w krajach zadunajskich, tudzież iż otrzyma dokładne, a jak się spodziewamy nie zbyt odległe oznaczenie terminu, w którym położony będzie koniec zajmowania Księstw Naddunajskich. Cesarz Mikołaj nie wątpimy bynajmniéj, pragnie pokoju; obmyśli zatém pewnie środki ustania podobnego stanu rzeczy, który codziennie nastręcza większą sposobność do zamienienia się w nieprzebrane źródło nieszczęść dla Austryi i Niemiec. Nie zechce on przez nieoznaczone trwanie tego zajęcia, albo przez postawienie warunków ewakuacyi, których dopełnienie od naszéj woli nie zawisło, wkładać na Cesarza Franciszka Józefa nieuniknioną powinność obmyślenia samemu środków do obrony interesów tak mocno zagrożonych w obecném położeniu rzeczy. Racz Pan, panie hrabio, po przeczytaniu hrabiemu Nesselrode téj depeszy i udzieleniu mu jéj w odpisie, podnieść szczególnie ważność jaką kładziemy na otrzymanie rychłe stanowczych z jego strony oświadczeń, któreby nas uspokoiły pod względem własnych naszych interesów, a zarazem mogły służyć do położenia końca wszystkim okropnościom wojny. Przyjm Pan itd.

Nota pruska brzmi:

Do p. barona Werthern w Petersburgu.

Berlin 12 czerwca 1854.

Gabinet wiedeński udzielił nam właśnie załączoną tu w odpisie depeszę, którą hr. Buol z rozkazu Cesarza wystósował do posła austryackiego w St. Petersburgu, aby ją przeczytał kanclerzowi hr. Nesselrode i odpis jej mu udzielił. W depeszy tej znajdujemy sposób zapatrywania się na okupacyę Księstw Naddunajskich przez wojska rosyjskie, który, jak to już mogłeś był pan z poprzednich moich pism przewidywać, podziela Król, Pan nasz dostojny. Z głębokim żalem J. Kr. Mość widzi, iż wszystkie dotychczasowe usiłowania pozostały bez skutku, które gabinet jego czynił, aby położyć koniec stanowi rzeczy, będącemu nietylko jedną z najważniejszych przyczyn rozpostarcia się obecnego sporu coraz więcéj obaw rodzącego, ale zarazem pociągającego za sobą smutne następstwa, które w miarę onego rozciągłości i trwania zwiększać się muszą. Jeżeli wśród położenia rzeczy, które tak blisko obchodzi sytuacyę i interesa, N. Cesarz Austryacki raz jeszcze odezwał się do wzniosłych uczuć N. Cesarza Rosyjskiego, aby zapobiedz grożącym niebezpieczeństwom rozległego zamięszania, to Król Pan nasz dostojny może tym krokom gabinetu wiedeńskiego udzielić zupełnego ze swéj strony wsparcia. Z rozkazu przeto Jego Kr. Mości upraszam cię panie baronie, abyś załączony tu również w odpisie protokół z dnia 9go kwietnia podał także do wiadomości hrabiego Nesselrode, i abyś Jego Excellencyi zaufanie nasze oznajmił, iż J. C. Mość Cesarz Mikołaj znajdzie w niém tylko powody poddania pod bezstronne ocenienie ważności, jaką Cesarz Franciszek Józef, równie jak i Król wzniosły nasz Monarcha, musi do tego przykładać, iżby armie rosyjskie nierozciągały daléj działań swoich w krajach zadunajskich, i ażeby zajęciu Księstw przez też armie, niezbyt odległy kres był położony. Król niemoże wyzuć się z tego przekonania, iż Wysoki Szwagier jego w mądrości swojej potrzebuje tylko trzymać się drogi zgodnéj, tak dobrze z własnemi interesami jako i z dawniejszemi oświadczeniami swemi, aby kwestye sporne, przez zapewnienia odpowiadające słusznéj troskliwości dworów berlińskiego i wiedeńskiego, sprowadzić na pole mogące dostarczyć praktycznych punktów wyjścia, iżby przez skrócenie i ograniczenie obustronnego prowadzenia wojny przygotować zadawalniające rozwiązanie. Wysoki nasz Pan spodziewa się przeto, że krok obecny znajdzie u J. C. Mości Cesarza Rosyjskiego przyjęcie odpowiednie uczuciom które go spowodowały, i że odpowiedź któréj tak my jak i gabinet wiedeński wyglądamy z tém wielkiém zajęciem jakie znaczenie jej wzbudza, zdolną będzie uchylić od króla bolesną konieczność, jakąby nań włożyły obowiązki jego monarsze, tudzież przyjęte zobowiązania. Racz panie baronie niniejszą depeszę udzielić panu kanclerzowi Cesarstwa i przyjmij itd.

Korespondencya Czasu.

Berlin 19 lipca.

† *Czas* miałby znowu powód do tryumfowania z sposobu zapatrywania się swego na stanowisko państw niemieckich w sprawie wschodniéj — stanowisko udzielne, od obcego wpływu niezawisłe, do ostatecznych granic możebności neutralne, od rady aż do groźby pośrednicze. Konsekwencya tego zapatrywania się niecierpliwiła, a może i nudziła niekiedy polskiego czytelnika, przywykłego zważać więcéj na to, co mu prawił *Wanderer* niż co mu z spokojną i bezstronną rozwagą przedstawiał własny miejscowy dziennik. Czegóż to prasa zachodnia i wtorująca jéj w większéj części niemiecka nie utrzymywała i nie puszczała z matematyczną pewnością w obieg o ścisłości stosunków państw niemieckich z zachodniemi, a o ich oziębieniu lub zerwaniu z Rosyą? Od mowy Cesarza Francuzów zagajającéj obrady Ciała prawodawczego aż do odezwy jego do wojska wsiadającego na okręty w Boulogne, ileż nie nadrukowano afiszów, donoszących o nieustającym koncercie europejskim? Ciekawość publiczności europejskiéj podniesiono do najwyższego stopnia. Odbywano próbę po próbie, obiecywano sobie największe efekta, tygodnie i miesiące upływały, do wykonania koncertu pora jakoś nie nadchodziła. Aż tu nam odezwa bulońska donosi, że tymczasem wykonany będzie tylko duet koncertowy na melodyą Friedlandu i Austerlitz! Brawo! Publiczność zawiedziona nie wie co robić? czy oczekiwać zapowiedzianego duetu, czy pójść słuchać wybornie dyrygowanéj i wykonywanéj janczarskiéj muzyki nad Dunajem? *Times* pieni się od złości, że Prusy przeszkadzają wykonaniu koncertu i nawet Austryą wstrzymują od współudziału, wtrącając nieustannie do ogólnéj melodyi niestrojny akord: „Boże carja chrań!“ Przeczytajcie sobie w dzisiejszéj *Kreuzzeitung* odpowiedź daną *Timesowi*. I to koncert nie lada. Szkoda, że to pojedynek tylko na papierze. W takim razie *Kreuzzeitung* niezawodnie odniesie zwycięztwo, bo w Anglii zabrakło już łachmanów do robienia papieru, a w Niemczech jest ich jeszcze podostatkiem. Francuzka prasa łagodniéj się obchodzi z Prusami, nie posuwa krytyki swéj aż do obrazy osoby panującego i najwyższych sfer rządowych, zmyśla tylko systematycznie, że nie powiem, kłamie,— z błahéj np. przygody aresztowania redaktora *Kreuzzeitung* zrobił *Monitor* sposobem swoim ważny wypadek polityczny,— lecz dzieje się to w grzecznéj formie, mniemam, że mniéj z własnéj woli, jak z rozkazu z góry danego. Cierpsze są teraz dzienniki francuzkie przeciw Austryi, z powodu jéj kunktatorskiéj polityki. Czemuż dzienniki francuzkie nie poradzą swemu rządowi, aby dał dobry przykład i pierwszy posłał wojska swoje w ogień? Państwa niemieckie oddawna oświadczają, że politykę swą li do własnych interesów stósować będą. Zacóż państwa zachodnie każą im ją odnosić nieprzerwanie do interesów ogólno-europejskich, które rzeczywiście są tylko interesami francuzko-angielskiemi? Toczące się obecnie układy bliżéj zapewne różnicę tych interesów wyjaśnią, i okażą możność lub niemożność wspólnéj ich obrony. Jest to kwestya pokoju lub wojny, która się w téj chwili ostatecznie rozstrzyga, trzymając umysły w większem niż dotychczas wytężeniu. Mimo wojennego usposobienia panującego na Zachodzie, opinia tutaj górująca wskazuje na pokój. Nikt nie wie, co się właściwie dzieje, tém więcéj domysłów, które dzienniki nawzajem jeden z drugiego wypisują; nie mam chęci iść za ich przykładem.

Powstanie hiszpańskie zwróciło tymczasem w inną stronę uwagę publiczną. Wiadomości, które o niem *Monitor* podawał, nosiły na sobie wyraźną cechę niezadowolenia z tego nie w porę dla rządu francuzkiego powstającego ruchu. Nie wchodzę w jego słuszność lub niesłuszność, ale uważam, że i tutejszym dziennikom, któreby w innym czasie były przyklasnęły powstaniu, nie miłem ono jest obecnie, ponieważ może się stać bardzo korzystną dla Rosyi dywersyą, dzieląc siły Zachodu skierowane głównie ku Wschodowi. Tak daleko może się posunąć namiętna stronniczość, że nie ma oddzielnego sądu na inne całkiem odmienne stosunki, lecz odnosi je bez wyjątku do sprawy, która głównie świat zajmuje. Tak samo się rzecz ma z polemiką *Timesa* przeciwko polityce gabinetu pruskiego. Dzienniki tutejsze, niekontente skrycie z tejże polityki, nie mają, oprócz *Kreuzzeitung* tyle patryotyzmu, aby przynajmniéj obelżywe słowa *Timesa* jak należy odparły. *Nationalzeitung* ani słowa na obronę kraju i narodu nie wyrzekła, a tymczasem gdzie może popisuje się patryotyzmem swoim—kramarskim.

Z Karlsruhe donoszą, że powrócił tamże wysłany do Rzymu w sprawie kościoła hr. Leiningen, i przywiózł z sobą nadzieję załatwienia sprawy *tymczasowym pokojem.* Oby wiadomość nie była fałszywą.

Dzisiaj obchodzoną była przez dwór w Charlottenburgu rocznica śmierci Królowéj Ludwiki, matki panującego Króla. Minister prezydent wyjechał na kilka dni na wieś. Minister finansów, p. Bodelschwingh, wyjeżdża w końcu miesiąca do wód. Minister handlu, von der Heydt, powrócił z Elberfeldu od choréj matki do Berlina. Minister oświecenia, p. Raumer bawi dotąd u wód morskich w Heringsdorf.

Pogodę mamy od kilku dni prześliczną, lato jak należy, żniwa nie będą przecież zupełnie stracone. Jest to wzgląd, który każe zapomnieć o osobistych przyjemnościach mieszkańca miejskiego. Thiergarten, który wąsionki zjadły, odział się nową zielonością drzew i wygląda znów jak z początkiem wiosny.

Wiedeń 19 lipca. Ministeryum skarbu ogłasza, że ponieważ z końcem czerwca upłynął termin do ściągania losowanych (niemieckich) papierków zdawkowych przeto odtąd ogłaszany tylko będzie stan w obiegu będących papierków węgierskich to jest nie losowanych, a ten wynosił w końcu czerwca 6,800,702 złr.

— Rada gminna wiedeńska postanowiła zapisać się na nową pożyczkę z 3ma milionami złr. z majątku miejskiego.

— Arcyksiążę Albrecht gubernator Węgier i fzm. Hess naczelny dowódzca armii przybyli 11go do Kronsztadtu w Siedmiogrodzie.

— Gminna izraelitska w Peszcie zapisała się na nową pożyczkę z summą 350,000 złr.

— Adjutant przyboczny Króla pruskiego podpułkownik Manteuffel miał pierwsze posłuchanie u N. Pana we środę w południe, i takowe trwało pół godziny.

— *Cop. Ztg Cor.* pisze, że poseł francuzki w Wiedniu bar. Bourquenay wysłał temi dniami depeszę do Paryża z zapewnieniem, że gabinet austryacki nie uznał ostatnich propozycyj księcia Gorczakowa za odpowiednie życzeniom Austryi i Prus, i że postanowił obstawać za tem, aby wojska rosyjskie wyszły z księstw i krajów tureckich, bez czego nie można najmniej-

---

prawdziwéj miłości w nim niema. Namiętność nieogarnęła go na chwilę, niezaślepiła wcale, niezłamała w nim ani jednego przyzwyczajenia, które świat zaszczepił — zdaje się, jakby w chwilach powieści najważniejszych, w chwilach, najwyższego zachwytu mówił ciągle: czém byłém tém będę — i takim pozostał. Słowem dziewczyna kocha — książę jest kochanym. W pierwszéj jest czynna strona uczucia — w drugim bierna. I dla tego to wyrzucałem autorowi „Szaréj Godziny“, że tak przed dramatycznością stronił. Tym sposobem nie dał on poznać uczucia tylko przez powieść. Miłość dziewczyny znamy tylko z odbicia.

Niedarmo wskazałem jako wadę, ową niewykończoność w charakterze dziewczyny. W powieści uczuciowéj i wszelkiej innej, każdy szczegół ściśle wziąwszy, nie jest obojętny: każde opuszczenie idzie w końcu na szkodę uczucia. Owa miłość dziewczyny obrzucona zasłoną, wyznaję, pełną wdzięku, zawodzi w końcu. Owa *istota wybrana,* kochająca tak wyjątkowo, którą widzimy rzadko, słyszymy jeszcze rzadziej, którą później znamy tylko przez doktora, kończy-ot pocałunkiem tak ognistym, uściskiem tak płomiennym, jakby skończyła każda namiętnie kochająca istota *nawet nie wybrana.* Uczucie dopiero ożyło w katastrofie; pierwéj domyślać się go było potrzeba. A przecież nie to jest zadaniem powieści uczuciowéj. Uczucie powinniśmy w niej widzieć, że tak powiem zamienione w czyn, uczucie żyć i działać powinno. Tak w dramacie jak w powieści jest zawsze pewna trudność, do przełamania, do której śmiało przystąpić należy, bo ona obejść się nieda, a bez przełamania jéj dzieło pozostanie zawsze ułomnem. Trudnością tą nie jest katastrofa, bo koniec najczęściej sam z siebie przychodzi; skutki są widoczne — przyczyny ukryte. Odkrycie tych przyczyn, wyprowadzenie ich na jaw, z pozostawieniem skutku domysłowi — oto trudność o któréj mówię. Scena w któréj się wiąże węzeł, to prawdziwe dramaturga zadanie, które wykonać musi; chwila, w któréj czucie żyje w pełnéj samowiedzy, to kamień probierczy powieści. W tém zetknięciu się z żywotnością uczucia poznajemy dopiero całą jego siłę i charakter. Z niego snuje się historya co porywa lub zawiesza duszę, w niem źródło nieprzebrane najróżniejszych wzruszeń i wstrząśnień. Ale to życie mocno napiętnować trzeba, aby służyło za wątek do historyi serca. *Szara Godzina,* zdaniem mojem niedopełnia tego, i dla tego jest raczej historyą szczęścia i żalu kochanego księcia. Autor jéj tego życia jakby z umysłu wskazać niechciał, i to główną jest wadą jego utworu.

Za surowo się z nim obszedłem, lecz oświadczyłem naprzód, że zadaniem mojem nie jest rozbiór powieści pana M. ale użycie jéj za kanwę do uwag o tym rodzaju kompozycyi. Dla tego też rozbiór mój nieco szczegółowy, bo też w powieści uczuciowyj innym być nie może, jak to sam przyznał pan M. kiedy mówi: „Każda historya serca z drobnych składa się szczegółów.“ Zresztą powieść jego dosyć ma zalet, aby surowość krytyki wywołać. Wytknięte przezemnie wady nie są w czytaniu rażące; ostrym skalpelem zimnego sądu wydobywać je trzeba. Owej dziewczynie towarzyszy taka naiwność, tyle ją otacza uroczéj tajemniczości, takie uczucie bolesne wieje z tej postaci, żeby mało kto zedrzeć jéj zasłonę i w jaśniejszem ujrzeć świątle sobie życzył. Najtrudniejsze położenia z wielką delikatnością pióra są dotknięte; wszędzie woń dobrego wychowania, poszanowanie dla wymagań światowych obok wielkiej szczerości; śmiałość nakoniec obok prostoty. Taki nareszcie takt w zachowaniu właściwego rozmiaru w postrzeżeniach, opisach uczucia, i w samym toku powieści, że to wszystko bardzo zręcznie pokrywa niektóre usterki. Autor zna doskonale granicę, gdzie uczuciowość przeradza się w rozprawę. Niebezpieczeństwa tego uniknął dając swej powieści rozciągłość nowelli. I miał słusznie, bo wartość nie od długości ani liczby tomów zawisła, chociaż dzisiaj zdaje się, że długość popłaca.

W końcu, nie będę mu wytaczał sprawy co do stylu, lubo w niejednem miejscu byłoby co do życzenia. Znam trudności jakie się natrafia w oddawaniu lekkich odcieni uczucia. Język nasz tak bogaty i tak jędrny w malowaniu dotykalnych przedmiotów, mało jeszcze postąpił w fiziologii uczuć. Niewiele mamy powieści uczuciowych napisanych językiem prawdy.

Dawniej kiedy po polsku kochano, nie miano nawet czasu wdawać się w analizę uczuć. Rzadko która historya narodu zostawiła tak mało romansowych ustępów. Później kiedy przyszły nieszczęścia i zepsucie, kochano po francusku. Wolimy też te czasy co nas w przeszłość przenoszą — piszemy historyczne powieści, choć w nich nawet sentymentu nie wiele, a jeśli jest, to z dzisiejszym frakiem nie zgodny. Autor *Szarej Godziny* próbował ten polor francuski polskiego pana stopić w sercu nieskażonem prostéj polskiej dziewczyny. Niecofnął się przed francuzczyzną bo spotkać się z nią trzeba było koniecznie — ale za nią poszedł. Stoczył walkę i jeżeli zupełnego nie dopiął zwycięstwa, zawsze jednak odniesione korzyści powinny go zachęcić, do dalszych na tém polu zapasów.

szego czynić kroku na drodze pokoju. Król pruski przesłał w dniu 12 b. m. znowu własnoręczny list do Cesarza Mikołaja z mocnemi zażaleniami na odpowiedź Rosyi, która pomimo wszelkich przedstawień obu gabinetów niemieckich tak jest wygotowana, iż ani państwa zachodnie, ani Austrya i Prusy wraz z Niemcami nie są w stanie polityki swéj zmodyfikować.

— Utrzymują, że gabinet cesarski otrzymał niedawno z Paryża formalne zapewnienie, iż rząd francuski nie tylko nie miałby zamiaru wspierać ruchów rewolucyjnych w jakiejbądź części Włoch, gdyby takowe wybuchły, ale owszem bez względu z jakiejby one strony mogły być podniecone, dołoży ręki na ich przytłumienie.

— W skutku najwyższego rozporządzenia, aby ułatwić właścicielom ziemskim w Węgrzech, Słowenii, Chorwacyi, Banacie i Siedmiogrodzie przystąpienie do pożyczki 500 milionowéj, ci właściciele ziemscy, którzy z powodu skompromitowania się politycznego wyłączeni byli od czterech dotychczasowych zaliczek na rachunek indemnizacyi za zniesione powinności urbaryalne, otrzymają wraz z innymi piątą zaliczkę na rachunek pomienionéj należytości.

— Według rozkładu nowéj pożyczki przypada na Salzburg 2 miliony, na Tyrol i Vorarlberg 10 mil., na Tryest i Wybrzeże 23 mil., na okrąg Peszteński w Węgrzech 19 mil.

— *Gazeta Lipska* zapewnia, iż rząd wirtembergski przyrzekł wreszcie przystąpić do przymierza austryacko-pruskiego z dnia 20go kwietnia, skoro tylko takowe wniesione będzie na Bundestag. Wniesienie zaś to nastąpić ma dnia 20 b. m.

Rossya.

Dzienniki warszawskie zamieszczają następny artykuł, noszący na sobie cechę urzędową:

Dnia 4 (16) b. m. w niedzielę, mieliśmy sposobność zaspokojenia ludzi łatwowiernych, którzy na słowo zagranicznych gazet, gotowi byli uwierzyć, że flota angielska na morzu Baltyckiém zrzekając się roli podpalacza, odważyła się nakoniec uderzyć na wały Kronsztadu. Dziś otrzymany w Warszawie Dziennik Odeski z d. 28 czerwca (10 lipca) pozwala nam podobnież zaprzeczyć kłamliwym pogłoskom puszczonym w obieg, jakoby Odessa zajętą została przez floty i wojsko anglo-francuzkie znajdujące się na morzu Czarném. Dziennik ten nie donosi nawet o zbliżaniu się statków téj floty, która może wprawdzie jeszcze raz bombardować z daleka to miasto prawie otwarte, ale niemogłaby wysadzić wojska na ląd bez rozprawienia się poprzednio z naszą waleczną armią, gotową odeprzeć najście. Wszakże wiadomo, że święta ziemia Rosyi, nigdy nie wyszła na dobre najezdnikom.

— Według *Cop. Ztg. Cor.* dwór rosyjski wysłał do Rzymu pułkownika Okuniewa, który właśnie przejeżdżał przez Wiedeń. Ma on jak słychać wieść ze sobą depesze tyczące się regulacyi klasztorów katolickich w Rosyi, z drugiéj strony starać się skłonić stolicę apostolską do przychylniejszego ku Rosyi usposobienia i uspokoić ją względem polityki gabinetu cesarskiego.

— W Frankforcie n. M. przygotowano wielkie mieszkanie dla p. Tytowa, który ma przy Związku niemieckim być akredytowany. Zjechała już służba liczna, pop ruski, który był dawniej przy poselstwie w Sztokolmie, i jednę wielką salę urządzają na kaplicę poselstwa. Dotychczasowy poseł przy Związku niemieckim ks. Gorczakow mieszkał zwykle w Stuttgardzie, a kiedy niekiedy tylko przyjeżdżał do Frankfurtu. Zdaje się więc, że odtąd będzie poseł przy Związku stale w Frankfurcie przesiadywał.

Kraje Nadbaltyckie.

Donosiliśmy dawniéj, że w Stanach-Zjednocz. podniesiono na nowo kwestyę cła na Sundzie. Obecnie kiedy wojna na Baltyku, sprawa ta na nowo poruszoną została. Rząd duński ustępuje częściowo, bo właśnie piszą o tem dzienniki, iż tenże zezwala, aby towary z Ameryki przybyłe, a przeznaczone do portów duńskich wolne były od cła na Sundzie. Lubo nie zupełnie odpowiada to żądaniom głośno objawianym za Atlantykiem, wszelako już jest ważną dla Stanów-Zjednoczonych koncesyą. Uzbrojenia w Danii prowadzone są na wielką skalę; a nie wiadomo przeciw komu mają być wymierzone. To pewna, że rząd, mianowicie dwór, sprzyja Rosyi, ale okoliczności zniewolić mogą do przerzucenia się na zachód, jeżeliby neutralności utrzymać się nie dało.

Położenie państw Skandynawskich nie jest dotąd przewidziane: w każdym razie Dania nie zawsze pójdzie za tą samą polityką co Szwecya. Tymczasem w portach duńskich wielki ruch panuje, wszystkie ważniejsze punkta, mianowicie zaś baterya „Trzech Koron" panująca nad przepływem Sundu fortyfikowane są na ogromny rozmiar. W Kopenhadze uzbrajają milicyę, wojsko na stopie wojennéj stawiają, ministrowie wojny i marynarki mają sobie udzielony kredyt nieograniczony, bo jak w przedstawieniach swoich mówią, nie mogą przewidywać jakiego uzbrojenia kraj następnie w obec wojny na Baltyku, wymagać jeszcze będzie.

Turcya.

Z Albanii donoszą, iż Czarnogóra otoczona w koło nieregularném wojskiem tureckiém, gotowém na pierwszy ruch Czarnogórców zgnieść ich do szczętu. W Skadarze schwytano 5go b. m. greckich emissaryuszów, posłanych przez Hadżi Petrosa do księcia Daniela, jak to list przy nich znaleziony dowodzi, wzywając go aby wtargnął do Albanii. Mieszkańcy tureccy Skadaru posiadający niegdyś przywileje uwalniające ich od podatków i służby wojskowéj, zobowiązali się dobrowolnie dostawić pięciu zbrojnych ze stu, i na potrzeby państwa 12 kies składać co tydzień. Pasza Zwornika na granicy serbskiéj, otrzymał nakaz obsadzenia granicy jak najsilniéj. Mimo zapewnień rządu serbskiego, uzbrojenia w tym kraju nie ustają i nakazują Turcyi przezorność.

— Z Cetynii nadeszła do Dalmacyi ciekawa wiadomość, iż książę Daniel Czarnogórski wysyła wkrótce deputacyę do Sułtana z poleceniem uroczystego zapewnienia, iż Czarnogóra zachowa się w téj wojnie zupełnie neutralnie. Zarazem książę Daniel uprasza, aby do kraju jego przydzielono Brdę i dwie wyspy u brzegów albańskich, aby tym sposobem nabył nowe środki do podniesienia dobrego bytu mieszkańców i znalazł sposobność położenia tamy napadom pogranicznym.

— *Sold.-Fr.* donosi z Bukaresztu, że główny korpus rosyjski w Wołoszczyznie składa się z wojsk zupełnie świeżych, które niebyły wcale użyte przy oblężeniu Sylistryi. Z listów z Ruszczuka z dnia 10 b. m. dowiaduje się ten dziennik, że nad Dunajem niemasz wcale jeszcze wojsk francusko-angielskich. Brygada jen. Brauna, która po dzień 4 b. m. stała w Parawadi, weszła do Szumli, gdzie także książę Cambridge przebywa. Marszałek St. Arnaud dawniéj nieco tam przybył; lord Raglan został w Warnie. Flota połączona, która stała na kowicy w Warnie i Balczyku, krąży od 4go w zatoce odeskiéj; pięć parowców od niéj wysłanych, zniszczyło baterye nadbrzeżne rosyjskie wzdłuż czarnomorskich brzegów, począwszy od Suliny do twierdzy Akiermanu przy ujściu Dniestru. Te 5 parowców pojawiły się 6go w porcie odeskim; główna flota 58 żagli licząca zarzuciła kotwicę blisko Akiermanu pod wsią Lustdorf. W téj zaraz chwili stanęło w Odessie wszystko pod bronią, artylerya na wałach, i rozniecono w bateryach ognie dla rozpalania kul, lecz owe parowce odpłynęły ku Lustdorf, rzuciwszy poprzednio w morze na trzech punktach w odległości pół mili niemieckiéj od brzegów, boje korkowe na łańcuchach. Boje takowe pływają na powierzchni morza i służą na znak okrętom wojennym, które w takich miejscach stawać mogą. Boje te pozdejmowali potém Rosyanie. **Miasto Odessa przygotowało się na drugie bombardowanie. (Tymczasem późniejsze wiadomości wprost z Odessy nadeszłe utrzymują, że cała flota połączona odpłynęła z pod Akiermanu w kierunku wschodnim).** Przed Sebastopolem nie było ani jednego okrętu nieprzyjacielskiego po dzień 1 b. m., nie ulega jednak wątpliwości, że flota połączona okrąża półwysep. Mówią, że mały tylko oddział floty tam pozostał, a reszta wróciła do Konstantynopola. Dywizya admirała Lyonsa krąży pod Anapą. W Warnie krążyła już pogłoska, że admirał francuski Bruat wtargnął do portu w Noworosyjsku i zarzucił kotwicę pod Monte Nako; gdzie najlepszy punkt dla stacyi okrętów na całym brzegu czerkieskim. Wylądowanie 7000 wojsk miało się już rozpocząć. Oddział ten przeznaczony jest do uderzenia ze strony lądu na Anapę, w czasie kiedy flota od strony morza działać pocznie.

Księstwa Naddunajskie.

Gaz. Kronsztadzka pisze: W Bukareszcie krążyła pogłoska, iż naczelnie dowodzący armią południową austryacką, tudzież dowódzcy wojsk francuskich i angielskich zjadą się w Ruszczuku, gdzie odbędą wielką radę wojenną. Dla Turków nie byłoby rzeczą stosowną uderzyć bez pomocy wojsk posiłkowych na Rosyan w dolinie Kalugireny, gdyżby ta bitwa mogła wszystkie dotychczasowe korzyści Turków zniweczyć i najgorsze następstwa za sobą pociągnąć. Z Bukaresztu piszą, iż władze rosyjskie sposobią się do wyjazdu. Rosyanie dużo nam zrządzili szkody na wszystkich gościńcach prowadzących do Wołoszczyzny. Most czarci między La Kruca i Kimpolungiem niezbędny środek komunikacyjny dla handlu Siedmiogrodzkiego zburzyli do szczętu przed kilką dniami, przepuściwszy z wielką trudnością poprzednio 50 wozów chłopskich ze zbożem. Teraz tylko pieszo lub wierzchem można utrzymywać związek z Wołoszczyzną.

—Listy z Widdynia z dnia 17go donoszą, że nic się nie zmieniło w stanowisku obu wojsk nieprzyjacielskich do d. 10 b. m. Zdaje się iż okoliczności dyplomatyczne nakazały armii tureckiej ostrożność. Po dzień 16 b. m. znajdowało się na lewym brzegu Dunaju około 90 tysięcy wojska tureckiego. Potwierdza się że Omer pasza obsadził również silnie Oltenicę, Turnu i Zimnicę, ale pogłoska o wzięciu przez Turków Kalaraszu jest płonną, lubo w pobliżu onego panują, bo wszystkie wyspy dunajskie pod Silistryą są w ich ręku i sypią na nich szańce. W obozie rosyjskim grasują ciężkie choroby osobliwie szkorbut. Szpitale wołoskie i mołdawskie mieszczą z jakie 10,000 chorych, a znaczna ich część przewożoną bywa do Bessarabii, tam zaś grasuje cholera. Marszałek St. Arnaud wyjechał ze Szumli 9go i idzie a wojskami do Ruszczuka, gdyż dotąd niemasz ani jednego żołnierza armii zachodniej nad Dunajem. Książe Cambridge bawi jeszcze w Szumli. W dniu 10 b. m. powieziono z Sylistryi do Warny 50 dział rosyjskich, które Rosyanie zmuszeni byli zostawić na szańcach wysypanych naprzeciw twierdzy sylistryjskiej. Wszystkie te jednak działa są zagwożdżone i powiezione być muszą do arsenału do Konstantynopola dla przelania ich.

— *Lloyd* pisze z Bukaresztu 10go: Obecne usposobienie umysłów tutejszych mieszkańców jest przygnębione, a niezmierne upały pomnażają jeszcze smętność, w jakiéj tu żyjemy z powodu krwawych wypadków naddunajskich. Niezawodnie przeszło 3000 Rosyan rannych przewieziono tędy do Fokszan, najwięcéj stósunkowo oficerowie bywają narażeni. Turcy główną uwagę na nich zwracają. Jen. Chrulew który tu ciężko ranny leży i trudno żeby wyszedł z życiem, dwa razy dostał się w ręce tureckie i dwa razy go wyratowano z niezmiernem poświęceniem. Książę Gorczaków jest teraz we Frateszti i kilka razy lubo bezskutecznie zaczepianym był przez Turków; bitwy żadnéj wielkiéj tam nie było. Omer pasza nie wprzód rozpocząć może kroki zaczepne, póki nie nadejdzie mu artylerya, która jeszcze stoi za Dunajem. Trzeba wiedzieć, że wszystkie dotychczasowe korzyści odniesione przez Turków na wołoskiéj ziemi osiągnięte zostały bez ciężkiéj artyleryi. Turcy napadli na Rosyan z wściekłością i zabijali osobliwie oficerów, bez których kolumna rosyjska nie umie sobie poradzić i łatwo rozbitą być może na wszystkie strony. Jeżeli w ciągu tygodnia nie przyjdzie do bitwy, to pod Frateszti siły rosyjskie mogą urość do stu tysięcy. Sam ks. Gorczaków ma pod sobą 36,000. Dywizya z brygad Baumgartnera, Dannenberga, Sojmonowa i Chrulewa, liczy również 36,000, a Liprandi nadciąga śpiesznie w 40,000. Wszakże Omer pasza nie mniej licznem dowodzi wojskiem. Bezpośrednio zostaje pod jego rozkazami korpus 70,000; pod Kalaraszem stoi 12,000, pod Dżjurdżewem 8000, a 25,000 wojsk anglo-francuskich w Ruszczuku. (skąd inąd donoszą, że ich tam jeszcze nie masz). Korpus 25,000 Mehemeda paszy działa osobno w Dobruczy.

Baron Budberg gotuje się do wyjazdu. Rossyanie stracili ufność w gwiazdę swoją, i nie wierzą w zwycięstwo. Cesarz zamyślał w 40,000 chorowitą Turcyę ujarzmić, a tu mu 4 razy tyle nie wystarcza, aby się jako tako wydobyć z kłopotów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lipca. Dzisiejszy ranny pociąg pocztowy kolei żelaznéj, wrócił od połowy drogi niedojechawszy do Mysłowic. Wezbrane ciągłemi ulewami wody, zerwały mosty na kolei pomiędzy Niegoszowicami a Rudawą; oprócz tego kolej bieżąca po nizinach Niegoszowskich i Pisarskich ma być zalana wodą. W skutku też tego obadwa pociągi mające przybyć dziś do Krakowa, tojest ranny z Mysłowic i popołudniowy pocztowy z Wiednia nie przyszły, i przy zamknięciu dziennika ogołoceni jesteśmy z wszelkich listów i gazet zagranicznych, które tą drogą odbieramy. Z tego też powodu w numerze dzisiejszym dziennika naszego niemożemy dać przeglądu najnowszych wiadomości. Dowiadujemy się wszakże, że od jutra pociągi zwykłym trybem chodzić mają.

— Wyspy Alandzkie zwane przez Finnów Awenanmaa, składają się z trzech podłużnych grup wysp, z których 80 jest zamieszkałych, a z jakie 200 nagich i bezludnych skał. Mieszkańców liczą 12,000. Lud jest pracowity, silny i trudni się rolnictwem i chowem bydła, najwięcéj wszelako rybołostwem, a szczegolniéj najlepsi z nich rotmani. Nie chcą się oni zwać ani Finami ani Szwedami, lecz Alandami od wyspy największéj w tym archipelagu zwanéj Aland, co znaczy „kraj wodny" („A" znaczy woda). Wyspa ta wynosi 7 mil kwadratowych, miała niegdyś udzielnych panów swoich, i dla tego mieszkańcy zachowali pewnego ducha swobody i niepodległości. Grupa ta wysp oddzielona jest od Szwecyi cieśniną Alandzką na 5 mil szeroką, a od Finlandyi cieśniną Wutuskiftet, która w największéj szerokości swojéj wynosi 3 mile. Wyspa Aland ważną jest dla żeglugi baltyckiéj; w porcie jéj Iternäs może się cała flota pomieścić, a przytém kilka mniejszych wygodnych przystani nastręczają się dla przezimowania wielkiéj liczby mniejszych okrętów. U portu stoi silna warownia Bomarsund, mogąca pomieścić znaczną armię w murach swoich, zbudowano ją przed 20tu dopiero laty. Piotr W. pierwszy zwrócił uwagę na ważność Alandu dla marynarki baltyckiéj i w r. 1714 na czele 85 galer pobił Szwedów, opanował wyspy, pobrał rybaków na majtków, rodziny ich wyprowadził ze sobą, a reszta mieszkańców opuściła wyspy i schroniła się do Szwecyi. Rosyanie panowali nad pustemi wyspami i mieli tu swoje składy morskie. W r. 1727 kiedy nastąpił pokój, wyspy powoli znów się zaludniać zaczęły. W latach 1742 i 1808 Rosyanie obsadzili znów te wyspy, skąd ich mieszkańcy niedługo wyparli; ale od r. 1809 wyspy te zostawały już w ciągłém posiadaniu Rosyan. Żegluga między niemi jest nader niebezpieczna. Pocztowy statek finlandzki jadący do Szwecyi, musi tam nocować, bo byle gdzie o skały uderzyć można, a w dzień trzymać się trzeba drogi oznaczonéj wytkniętemi palami i bez miejscowego rotmana nie obejdzie się.

— Angielski jeden oficer z eskadry admirała Plumridge donosi o szczególném łamaniu się światła na morzu baltyckiém. Donosiliśmy już jak 30go czerwca cała flota admirała Napier mniemała mieć przed sobą flotę rosyjską i gotowała się do bitwy. Oficer pomieniony kilka takich spostrzeżeń zapisał, znanych na puszczach lub morzu południowém. Niedawno z rana, pisze on, ujrzeliśmy wysoko po nad głowami naszemi latarnię morską, która na mappie o 50 do 60 mil morskich była od nas odległą. Okręty oddalone od siebie niekiedy o całodzienną drogę widzieć można w różnéj formie, czasem potrójnie, czasem bez żagli, albo zupełnie wyraźnie. Mały statek przybiera na siebie czasami rozmiary ogromnego okrętu i powtarza się po kilkanaście razy, jakby jeden po nad drugim przepływał. Mamy tylko parę stopni do koła biegunowego, słońce zachodzi o 10éj wieczór, a wschodzi o 2éj po północy, a przez cały 20-godzinny dzień przyświeca. Okręty nasze wielkie zbliżają się niekiedy tak blisko lądu, że raami potrącamy o gałęzie drzew nadbrzeżnych, bo wyspy sterczą z wody tak stromo, że na 6 łokci od brzegu mieliśmy jeszcze wody na 12 sążni.

— Przypomną sobie czytelnicy ten dziwny wypadek na zamku książęcym w Karlsruhe, niedługo po wydaniu obostrzeń przeciw kościołowi katolickiemu, gdzie jakiś nieznany człowiek wpadł do pokoju księcia rejenta niepostrzeżenie i ścigany przez niego z dobytą szpadą, także niepostrzeżenie zniknął, a jedyny ślad jego zniknięcia było otwarte okno, w jednéj z dolnych sali samkowych. Przebąkiwano, że partya katolicka najęła mordercę, ale nie śmiano jawnie z tym zarzutem wystąpić. Późniéj widziano znów jakąś tajemniczą figurę przesuwającą się milczkiem pod oknami zamku, obostrzono straże; a kilka dni temu, kiedy ujrzano zdala od zamku tęż samą postać tajemniczą, rzucono się za nią w pogoń. Lubo jeden ze ścigających go ludzi zamkowych przysięgać chciał, że ścigany w ucieczce rzucił sztylet, ten sam zapewne sztylet, którym chciał rejenta zamordować; lubo w chwili pierwszgo pojawienia się tego człowieka w zamku, kiedy rejent odwróciwszy się, ujrzał go nagle za sobą, ten sam sztylet miał mu błyszczeć w dłoni, jak to wtenczas książę opowiadał; nie znaleziono wszakże tego sztyletu, ale za to schwytano mordercę. Był to młody chłopak, który pochwycony począł drżeć i ze łzami wołał: „ja nie myślałem zabić rejenta, ja tylko ukradłem doniczki z kwiatkami." Rzeczywiście chłopiec ten syn jednego z ludzi dworskich, znał dokładnie wszystkie kąty w zamku i kradł kwiaty z pokojów księcia, a potém je sprzedawał. Szczęśliwym do tego trafem jest on protestant, więc i z tego względu upadło podejrzenie, jakoby ów miłośnik kwiatów miał być skrytym Ravaillakiem.

— W Peterhofie umarł na cholerę 9go lipca hr. Worońców-Daszków, niegdyś poseł rosyjski w Stuttgardzie, Turynie i Monachium. Próbował on zatamować cholerę ogromnemi ilościami wody salcerskiéj i limonady gazowéj, co mu się téż powiodło, ale w skutku téj kuracyi nastąpiło zupełne otrętwienie nerwów, które go o śmierć przyprawiło.

Przyjechali od d. 20go do 21go lipca.

HOTEL POLLERA. Sohn Adolf kupiec, Baron Lama Karol z familią ze Lwowa. Gergel Konstanty bojar z Mołdawii. Hr. Antoni Ernest Schaaffgotsche biskup z Berna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baltanziński Mikołaj właściciel dóbr z Piszczan. Baron Dalwitz c. k. kapitan.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Frankenbusch c. k. rotmistrz z Pragi. Jakób v. Mecsérij c. k. porucznik, Henryk Flügel c. k. adjunkt przy kancelaryi wojskowéj, Hr. Kazimierz Starzeński c. k. major z Wiednia.

HOTEL SASKI. Jakób Turnau posiadacz dóbr, Marcelli Żuk Skarszewski właściciel dóbr, Karolina Kriegshaber obywatelka z synem Aleksandrem z Galicyi. Pulcheria Fetty z córką Erato z Wrocławia. Leopold Blaski właściciel dóbr z Polski.

HOTEL LONDYŃSKI. Marya Schöfnagl z Ołomúca.

Wyjechali. Maksymilian Szamiet do Preszburga, Stanisław hrabia Stadnicki do Warszawy; Ignacy Suchorzewski do Prus, Antonina Zadurowicz, Wilhelm Alt do Pragi. Adolf Gabriely, Franciszek Rupp Ehrenstrom, Władysław Borkowski, Ludwik hr. Zabielski, Eugeniusz Deszert do Wiednia. Franciszek Trzecieski do Gorajowic. Kazimierz hr. Kuczkowski do Tarnowa. Zofia hrabina Wallis do Rzeszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21go lipca:* — Metaliki 5-proc. $83^7/_{16}$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. $74^5/_8$. — Metaliki 4-pr. $68^3/_8$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $123^3/_4$. — Londyn 12 kr. 3. — Paryż $145^3/_4$. Akcye Bankowe 1253. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 21 lipca. Banknoty austr. ż. $87^1/_2$ pł. $86^3/_4$. — Pruski kurant żąd. $110^1/_3$ pł. $109^2/_3$. — Ruble sr. nowe żąd. $103^1/_2$ pł. $102^1/_2$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. 35 4, pł. $34^5/_6$. — Dukaty austr. i hol. żąd. $20^1/_2$ pł. $20^2/_3$. — 20-franki ż. 35 pł. $34^4/_5$. Listy zast. pol. żąd. $97^3/_4$ pł. $97^1/_4$. — Listy zast. gal. żąd. 93 pł. $92^1/_2$.

Kurs lwowski d. 18go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 58. — Dukat ces. 6 złr. 1 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 26 kr. — Rubel ros. 2 złr. $1^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 28 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. 45. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 19 lipca. Metaliki $83^3/_4$. — Nowa pożyczka $74^1/_2$. — Akcye Banku wied. 1246. — Akcye kolei żelaz. półn. $165^5/_8$. — Agio od złota 31 od srebra $25^1/_4$. — Oblig. uwoln. grunt. $82^1/_2$. — Nowa pożyczka 1854 r. 88.

Kurs wrocławski z dnia 19go lipca. — Banknoty austr. $78^7/_{12}$ ż. — Banknoty pol. $91^1/_3$ d. — Listy zast. polskie dawne $89^1/_4$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 żąd. — dto. $5^1/_2$-proc. $92^1/_4$ ż. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83^3/_4$ ż.

URZĘDOWE.

(670) **Kundmachung.** (1)

[N. 1683. G. G.] Mit hohen Ministerial-Erlasse vom 22. März 1853 Z. 612. M. I. wurde bestimmt, dass zur Durchführung des Grundentlastungsgesetzes vom 4. Oktober 1850 (Allgemeines-Landesgesetz und Regierungsblatt vom Jahre 1851. I. Stück) im Verwaltungsgebiete Krakau von Galizien in jedem Kreise zwei Grundentlastungs-Bezirkskommissionen als Organe der k. k. Grundentlastungs-Landes-Commission in Krakau konstituirt werden sollen.

In Vollzugsetzung dieser hohen Bestimmung wurden ernannt:

a) Von dem hohen Ministerium des Innern mit den Erlässen vom 31 Mai und 10. Juni l. J. Z. 5402. und 5745 zu Leitern dieser Grundentlastungs-Bezirkskommissionen, und zwar:

im Wadowicer Kreise:
die Kreiskommissäre Anton Gieldanowski und Karl von Weinling;

im Bochniaer Kreise:
die Kreiskommissäre Johann Zablocki und Ladislaus Hallauer;

im Sandecer Kreise:
die Kreiskommissäre Johann Nadherny und Josef Wicherek;

im Tarnower Kreise:
die Kreiskommissäre Adam von Dunin Brzeziński und Franz Steuer;

im Jasloer Kreise:
die Kreiskommissäre Emanuel Schirmer und Ignaz Heirowski;

im Rzeszower Kreise:
die Kreiskommissäre Josef Ritter von Wyszyński und Alexander Ritter von Uznański.

b) Von dem hohen Justiz-Ministerium mit dem Erlasse vom 2. Juni 1854 Z. 10,153 zu Mitgliedern als gerichtliche Kommissäre:

Die Strafgerichtsaktuare Josef Smutny und Albin Bielecki; die Landrechts-Auskultanten Wilhelm Mehoffer, Karl Ettmayer Ritter von Adelsburg, Julius von Fischer und Gustav Knendich; der Landesgerichts-Auskultanten Franz Karasiński; die Strafgerichts-Auskultanten Friedrich Brottung, Franz Kasprzycki und Franz Zdański; der Magistrats-Assessor Josef Podwin und der Magistrats-Auskultant Fortunat Stroński.

c) Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion zu Kommissions-Mitgliedern als Vertreter des Staatsschatzes:

Die Kameral-Bezirkskommissäre Wenzel Schmidt, Michael von Wędrychowski, Josef Schaffek, Marzell Albinowski, Ladislaus Sroczyński und Theodor Eiselt — dann der Steuer-Einnehmer Franz Michalski.

d) Von der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission zu Aktuaren:

Die k. k. Steueramts-Assistenten Willibad Steczkowski und Rafael Okniński, der Stadtkassier Rudolf Stenzel, der Stadtkasse-Kontrollor Kornel Chwalibóg, der gewesene ökonomische Kommissär Anton Hellmessen, die Mandatare Alexander Wessely, Josef Czyżowski und Josef Święcicki, der Rentmeister Anton Hofmann, die Dominikal-Aktuare Stanislaus Szumrański und Franz Wolf und der Tagschreiber Ludwig Pawłowski.

Die hiermit erfolgte Konstituirung der Grundentlastungs-Bezirkskommissionen wird in Gemässheit des hohen Ministerial-Erlasses vom 31sten Mai 1854 Z. 5402 M. I. mit dem Bemerken zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass solche ihre Wirksamkeit mit 29ten Juli l. J. beginnen werden.

Von der krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission.

Krakau am 12ten Juli 1854.

Der Ministerial-Kommissär
Hitzgern von Nordfelden.

(671) **Erlass** (1-3)

des k. k Finanz-Ministeriums vom 18. Juni 1854 Z. 9926. F. M. wirksam für alle Kronländer — über Vorsichtsmassregeln bei der Zinsenbehebung und Umschreibung von auf Namen lautenden Staatsschuldverschreibungen und Monte-Cartellen.

Nachdem die Staatsverwaltung für die *Echtheit der Unterschriften* auf den Zinsenquittungen und bei den Zessionen von den auf Namen lautenden Staatsschuldverschreibungen und von den Monte-Cartellen *keinerlei Haftung* übernimmt, *so können* die Besitzer solcher Papiere um sie in die Lage zu setzen sich gegen Eigenthums-Verletzungen durch allfällige Verfälschungen ihrer Unterschriften mit Erfolg zu sichern, verlangen:

a) entweder dass die Zinsenquittungen und die Zessionen von den auf ihren Namen lautenden Staatsschuldverschreibungen oder Monte-Cartellen stets gehörig *legalisirt sein müssen*;

b) oder dass bei der jedesmaligen Zinsenbehebung nebst der üblichen Quittung auch noch die Staatsschuldverschreibung oder die Monte-Cartelle selbst *vorgezeigt werden müsse*.

Hiernach bleibt es in der *Wahl* des Eigenthümers solcher Schuldverschreibungen sich für die eine oder die andere dieser Vorsichtsmassregeln oder für *keine* derselben zu entscheiden, und es dann ganz bei der bisherigen Verfahrungsweise zu belassen, wünscht er jedoch, sich in einer der angedeuteten Arten sicher zu stellen, so hat er sein Ansuchen darum mündlich oder schriftlich, unter Vorlage der Staatsschuldverschreibung oder der Renturkunde bei jener Kreditskasse vorzubringen, bei welcher die Staatsschuldverschreibung oder die Renturkunde verzinset wird.

Ein solches Begehren wird sodann auf den öffentlichen *Kreditsbüchern vorgemerkt* und hat die Wirkung, dass, so lange kein Widerruf von Seite des Eigenthümers oder die Umschreibung erfolgt,

in dem ersten Falle sub a) die Zinsenbehebungen, oder Umschreibungen *nur* gegen *legalisirte* Quittungen oder *nur* in Folge *legalisirten* Zessionserklärungen vorgenommen;

in dem zweiten Falle sub b) aber, dass die Zinsen nebst der üblichen Quittung *nur* gegen jedesmalige Vorzeigung der Staatsschuldverschreibung oder der Monte-Cartelle selbst behoben werden können.

Die Legalisirung, welche zu dem ausschliessenden Zwecke der Zinsenbehebung oder für die auf die Obligationen und Monte-Cartellen selbst ausgestellten Zessionserklärungen ausgefertiget werden, sind in gnädigster Berücksichtigung der oben angeführten Verhältnisse durch die a. h. Entschliessung vom 8. Mai 1854 von der *Stempelalegate befreit* worden.

Vorstehenden Erlass des hohen k. k. Finanzministeriums bringe ich hiemit zur allgemeinen Kenntniss.

Von der k. k. Steuer-Direktion für das Verwalt-Gebieth Krakau.

Krakau am 3ten Juli 1854.

Der k. k. Landes-Präsident u. Chef der Steuer-Direktion
Franz Graf *Mercandin.*

Rozporządzenie Ministerstwa Finansów z dnia 18 czerwca 1854 Nro 9926 M. F. dla wszystkich krajów koronnych,

dotyczące się środków zabezpieczenia przy pobieraniu procentów i przepisywaniu obligacyj państwa na imie opiewających oraz Monte-Kartelli (Monto Cartellen).

Ponieważ zarząd państwa *nie obejmuje zupełnie zaręczenia za prawdziwość podpisów* na kwitach procentowych i przy cessyach obligacyj na imie opiewających, niemniéj przy Monto-Kartellach, *mogą więc* posiadacze takich papierów zażądać w celu zabezpieczenia się od nadwerężenia własności przez sfałszowanie ich podpisów:

a) aby kwity procentowe lub cessyje obligacyj na ich imie opiewających niemniéj i Monte Kartelli zawsze *należycie legalizowane były*,

b) lub też aby przy każdém podnoszeniu procentów prócz zwykłego kwitu także i obligacye lub Monte-Kartele *w oryginale okazywane być musiały*.

Według tego pozostawia się posiadaczom takich obligacyj do wyboru korzystać z jednego z wyżéj wymienionych środków zabezpieczających, lubo też *pominąć oba*, pozostawić to przy dotychczasowem używaniu, chcący jednak korzystać z jednego z powyższych środków zabezpieczających, winien swe żądanie ustnie lub pisemnie przedłożyć wraz z obligacyą lub papierem procentowym téj kassie kredytowéj, która procenta tychże obligacyj lub papierów opłaca.

Takie wtedy żądanie *w księgi kredytowe publiczne zapisane będzie*, i ma ten skutek, że jak długo odwołanie lub przepisanie nie nastąpi,

w pierwszym przypadku pod a) podniesienie procentów lub przepisanie, *tylko* za *legalizowanym kwitem* lub *tylko* w skutek *legalizowanéj cessyi* dopełnione,

w drugim zaś przypadku pod b) że procenta *tylko* za okazaniem obligacyi lub Monte-Cartelli prócz zwykłego kwitu podnisione być mogą.

Najwyższém postanowieniem z dnia 8 maja 1854 r. a w skutek najłaskawszego uwzględnienia powyższych stosunków, *legalizacye* tego rodzaju służące wyłącznie do podniesienia procentów, lub które przy cessyach obligacyj i Monte-Kartelli w powyższym celu wystawione będą, *od opłaty stęplowéj uwolnione zostały.*

Powyższe rozporządzenie ministeryalne podaję niniejszym do powszechnéj wiadomości.

Z c. k. Dyrekcyi podatkowéj dla obwodu krakowskiego.
Kraków dnia 3. lipca 1854 r.

C. k. prezydent kraju i szef Dyrekcyi podatkowéj
Franciszek hrabia *Mercandin.*

N. 4444. **Kundmachung** (668-1-3)

Zur Erzielung einer regelmässigen Steuereinzahlung und zur Verhinderung des Anwachsens von Steuerrückständen hat das hohe k. k. Finanz-Ministerium mit dem Erlasse vom 26ten Juni 1854 Z. 21,328-2040 verordnet, dass bei dem Beginen jedes Verwaltungsjahres die Einhebung und zwangsweise Betreibung der Steuern, so lange nach der Gebühr des Vorjahres stattzufinden hat, bis die Schuldigkeit für das neue Verwaltungsjahr zur Vorschreibung gelangt, in welche dann die bereits geleisteten Einzahlungen einzurechnen sind.

Diese hohe Verordnung wird hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, und es werden gleichzeitig im Sinne derselben mit Rücksicht auf den Umstand, dass die Umlage der Hauszinssteuer in der Stadt Krakau für das Verwaltungsjahr 1854 noch nicht völlig beendigt werden konnte, sämmtliche Hauseigenthümer des Krakauer Stadtgebiethes aufgefordert, die an der Hauszinssteuer für das laufende Verwaltungsjahr bereitsfälligen Quartalsraten, nach der Gebühr des Jahres 1853 zuverlässig binnen 14 Tagen bei dem Krakauer k. k. Steueramte einzuzahlen als sonst im Rückstande aushaftenden Hauseigenthümer Zwangsmittel eintreten werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.
Krakau am 17ten Juli 1854.

Obwieszczenie.

Celem otrzymania regularnego poboru podatków i zapobieżenia tworzeniu się zaległości, Wysokie c. k. Ministeryum Skarbu rozporządziło reskryptem z dnia 26go czerwca r. b. L. 21,328, iżby z początkiem każdego roku administracyjnego pobór i przymusowe ściągnienie podatków, według dawnego wymiaru, dopóki wysokość tychże na nowy rok administracyjny wymierzoną i do ściągnienia przekazaną nie zostanie, opłaty w ten sposób uiszczone, odtrącone będą od przypadającéj stanowczo cyfry podatku.

Podając rozporządzenie to niniejszém do powszechnéj wiadomości, c. k. Władza Obwodowa z powodu, iż wymiar podatku czynszowo-domowego dla miasta Krakowa na rok 1854 nie mógł być dotąd zupełnie wykończonym, wzywa właścicieli domów w obrębie miasta Krakowa położonych, aby w myśl powyższego rozporządzenia zaległe raty kwartalne rzeczonego podatku z bieżącego roku administracyjnego 1854, w ilości za rok zeszły 1853 wymierzonéj, w tutejszym c. k. Urzędzie Podatkowym najdaléj w dniach 14tu uiścili, po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu stósowne środki przymusowe do jego ściągnienia użyte zostaną.

Z c. k. Urzędu Cyrkularnego.
Kraków d. 17 lipca 1854.

(675) **Kundmachung.** (1-3)

Die Remonten Assent-Commission N. 1. tritt mit 20. l. M. ausser Wirksamkeit.

Wovon mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass in den Stationen Biala und Podgorze nur noch bis zu diesem Tage Remonten assentirt werden dürfen.

Lemberg den 5. Juli 1854.
Von k. k. IV. Armee-Commando.

(674) **Kundmachung.** (1)

Das auf den hierländigen Ankauf entfallenden Quantum an Dragoner-Remonten ist gedeckt, mithin der Ankauf dieser Pferde Gattung auf Grund der telegraphischen Depesche des h. Armee-Ober-Commando vom 4. l. M. eingestellt wird.

Wovon mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass derlei Remonten, wenn sie vollkommen tauglich sind, noch bis 25. d. M. angekauft werden dürfen.

Lemberg am 7. Juli 1854.
Von k. k. 4. Armee-Commando.

Uwiadomienie.

Ponieważ pokup potrzebnéj ilości remont dla Dragonów, jaka w tym kraju przeznaczoną była, już pokryty jest, a zatém pokup dalszy tego gatunku koni w skutek telegraficznéj depeszy wysokiéj c. k. naczelnéj komendy Armii z dnia 4. b. m. wstrzymuje się.

O czém z tym dodatkiem ogłasza się, że takowe remonty, jeżeli one zupełnie zdatne są, jeszcze tylko do 25. t. m. zakupione być mogą.

Lwów dnia 7. lipca 1854.
Od c. k. komendy IV. Armii.

(673) **Dla Chorych.** (1-3)

W skutek licznych starań tutejszego Magistratu, abym w mojem rodzinnem miejscu to jest w Pilchowicach osiadł, uledz wreszcię takowym z opuszczeniem méj licznie dochodowéj praktyki w Wrocławiu zniewolony byłem. Obok moich tak wewnętrznych jako téż zewnętrznych starań lekarskich, poprzedziłem je rozpoczęciem już założonego tutaj ortopedycznego zakładu, któren stawszy się dla chorych przystępnym, po swem na ś. Michał ukończeniu, tymże zupełny przystęp otworzy. Aby zaś mych pacyentów jak najspiesznic ǵ do zdrowia przyprowadzić, będę używał Electro Magnetyzmu, téjto niezmiernie leczącéj siły, za pomocą któréj, najpożądańsze skutki otrzymam.

Co do pomyślnéj kuracyi i starań koło niéj, mogą na nią niezawodnie liczyć ci, którzy po niżéj wyrażonym bardzo trudnym lub rzadko do wyleczenia, słabościom podlegają, jakiemi są:

„Wszelkiego rodzaju nerwowe słabości, szaleństwo, zawrót głowy, tknięcie paraliżem, ból twarzy, głuchota, wielka choroba, jąkanie się, jasna ślepota, choroba mleczu pacierzowego, złe odłączenie żółci w skutek mleczowych cierpień i każde z tego pochodzące cierpienie, patrzenie zyzem, reumatyzm oczów, zagięcie kości pacierzowéj, dobrowolne kulawienie, choroby raka i wszelkie inne rozlicznego gatunku choroby.“

Chociaż na te po największéj części choroby, mam środki do leczenia przed oczyma, mimo tego jednak spodziewam się w dalszym ciągu mych nowych działań przez kąpiele elektryczne, które na większą stopę w użycie wprowadzę, więcéj dopiąć. Bez uszkodzenia temu wszystkiemu, będę tak tutaj jako też i w Wrocławiu, moje operacye oczu i wszelkie inne tym podobne, daléj kontynuował.

Pilchowice przy Gliwicach w górnym Szląsku.

Dr. Melchior Willim Król. Assist. Doktor prakt. lekarz, chirurg i akuszer.

Inseraty.

(610) **Wyszła z druku** (6)
i jest do nabycia w księgarni J. Czecha

SZARA GODZINA

POWIEŚĆ
przez
Maurycego Manna.
Cena egzemplarza 1 złoty reński mk.

(624) **Drożdże funtowe** (5)

przychodzą codzień świeże do handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie pod Jaszczurkami, oraz dostać można **Kaszy i Mąki kukurudzanéj** wiedeńskiéj po cenie bardzo umiarkowanéj.

Uzyskawszy wyłączny c. k. przywilej na wynalezioną przezemnie, a przez wydział lekarski w Wiedniu rozpoznaną i doświadczoną massę jako

skuteczny środek na szczury, myszy i krety



który je prędko, łatwo i zupełnie wytępia, mam zaszczyt donieść interessowanym osobom, iż skład téj massy na Galicyą, Wielkie Ks. Krakowskie i Królestwo Polskie znajduje się w Krakowie li tylko w handlu

Michała Statowskiego

i sprzedaje się w słoikach po złotych reńskich 1 krajcarów 10 mon. kon.
(566-4-5) *A. Stoer* w Wiedniu.

z fabryki P. STEINKELLERA w Podgórzu
piece polewane i porcelanowe, gips surowy i palony, jak równie **kości mielone** do uprawy gruntów są do nabycia za umiarkowane ceny w Krakowie w handlu *Statowskiego* przy ulicy Grodzkiéj. (604-4-6)

W każdém
PUDEŁKU
PROSZKU SEIDLITZA
znajduje się
dokładny opis
używania tegoż.



PRZESYŁKI
CENTRALNY SKŁAD
jest w Aptece
pod
Bocianem
w Wiédniu
naprzeciw Hotelu
Daumsa.

Wyborne te proszki **Seidlitza** dla swych dzielnych skutków, tysiącem przykładów sprawdzone, od pierwszych znakomitych lekarzy we wskazanych wypadkach przepisane i przez całą publiczność tu i na prowincyi od dnia do dnia wzrastającem zaufaniem zaszczycone, mimo uporczywych prześladowań, *znalazły równie jednak swój wstęp tak do pałaców jako też i chat wiejskich.* Daleko rozszerzona ich sława, z wszelkiemi naukowemi środkami pomocy, tego w znacznéj ilości wyrabianego aptekarskiego produktu, stała się teraz czynem stwierdzonym.

Niezawodna moc leczenia **wybornych proszków Seidlitza**, przeciw słabościom żołądkowym i brzusznym, cierpieniom wątroby, zatkaniu jéj, hemoroidom, zawrotowi głowy, biciu serca, uderzeniu krwi, kurczowi żołądka, zaflegmieniu, zgadze, i różnym słabościom kobiecym, jest im już powszechnie przyznana, nawet rozliczne osoby chorobą nękane, których zatrudnienie przy ciągłém siedzeniu siły życia wymaga, przez używanie tego proszku, odzyskały widocznie ulgę i świeżość sił. Szczególnie zaś posilny i kwaskowy smak, **wybornego proszku Seidlitza** szumiący w napoju, może być słusznym dowodem, szczególnego pierwszeństwa, co do zbawiennego dla zdrowia, tego artykułu.

Cena jednego pudełka 1 złr. 12 kr. — Mniéj nad dwa pudełka nieposyła się. — Przy przesyłce jednego tuzina 20% rabat odstąpiony będzie. Przesyłki we wszystkie strony wewnątrz kraju i za granicę, będą jak najspiesznicj wykonywane.

W *Krakowie* znajduje się główny skład moich prawdziwych Seidlitzowskich proszków jedynie tylko u pp. **Kirchmajera i Syna**, w *Bochni* u Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Rażańskiego, we *Lwowie* u Milde C. F., w *Rzeszowie* u J. Scheittera, w *Tarnopolu* u Moraweta, w *Tarnowie* u Joz. Jahn.

(672-1-12) ***A. Moll***, aptekarz w Wiédniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	330'''69	+19°6	77 8	płwschodni słaby	pogoda z chmurami	rano dészcz i grzmot	+20°5	+15°5
„	10	331 12	+16 8	90 9	puwschodni	pochmurno	wiecz. dészcz drob. i błysk.		
21	6	331 01	+16 2	95 4	„	„	nad ranem dészcz		